

# Stanisław Mikke

---

## Ciekawe czasy

---

Palestra 38/1-2(433-434), 92-94

---

1994

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



---

STANISŁAW MIKKE

## Ciekawe czasy

I znów doczekaliśmy, prawda, ciekawych czasów. Tych z chińskiego przekleństwa. To już nie widmo, nie widmo Jałty straszy. Jedni obarczają za to winą Billa Clintona dopatrując się przyczyn w cechach jego umysłu lub ponoć wiadomego rodu pacyfistycznej przeszłości. Inni skłonni są obarczać naszych, jak mawiają, krasnoludków od polityki zagranicznej widząc niektórych w czerwonych kapturkach. Ale niemało i tych, którzy z ponurą miną obwieszają, czerpiąc pełną garścią z nieprzebranego bogactwa nihilizmu, iż od czerwcowego początku nic się nie dało i nie da zrobić.

Jakby się rzeczy nie miały, dziś czujemy znacznie ostrzej niż jeszcze kilka miesięcy temu, oddech dużego brata. Alianci, widać, też czują. I nie chcą „rozwścieczać” (słowo Wiaczesława Kostikowa, rzecznika prezydenta Borysa Jelcyna) imperialnej armii i jej dumnego narodu.

Nauka historii dla niektórych najwyraźniej poszła w las.

Jest więc temat. Wielki. Temat do

narodowej dysputy. Już nie tylko dla tych, którym tak jeszcze niedawno zarzucano obsesyjne lęki i odwracanie uwagi od innych sroższych ponoć zagrożeń.

Zanim jednak zaczniemy rozważać, czy adwokat Władimir Żyrinowski został wymyślony i czy trafiono nim w odpowiednim momencie, może warto poszerzyć swoją wiedzę o opinie, jakie o Polakach i Polsce przechowały się i utrwaliły w świadomości Rosjan. Zwłaszcza, na ile te opinie różnią się z naszymi oczekiwaniami. Znajomość i tych uwarunkowań pozwoli wiele zrozumieć. I chyba dobrze tu posłuży lektura mało znanej, nie pamiętam, aby zauważonej książki Jana Orłowskiego pt. *Z dziejów antypolskiej obsesji w literaturze rosyjskiej*, jaka ukazała się nakładem Wydawnictw Szkolnych i Pedagogicznych.

*Stereotyp Polski i Polaka, aż do czasów najnowszych włącznie* – pisze Jan Orłowski – *traktowany był w Rosji instrumentalnie i urabiany w zależności od koniunkturalnych celów polityki (ta*

zaś zawsze zmierzała do panowania nad Polską).

Jaki zatem stereotyp Polaka kreowali niektórzy twórcy rosyjskiej literatury pięknej poczynawszy od, niestety, Aleksandra Puszkina, który był dumny ze zniweczenia Polski przez Rosję, i który podczas Powstania Listopadowego przeciwstawiał pyszałkowatego Lacha wiernemu Rossowi, do mniej już admirowanego u nas Maksyma Gorkiego, wmawiającego swojemu narodowi, że mieszkańcy pańskiej Polski są duchowo ślepi. Modelowy, rzecz można, Polak, to w wielu rosyjskich utworach ktoś niegodny zaufania, awanturiczny, skłonny do efekciarstwa, aferzysta, intrygant, oszust, wicherzyciel, człowiek hardy, którego cechuje wybujałe poczucie honoru i wyższość, zwłaszcza wobec Rosjan.

W dziewiętnastym wieku wielu pisarzy o poglądach zachowawczych usiłowało przedstawiać uczestników ruchu rewolucyjno-demokratycznego jako ofiary wszechobecnej *polskiej intrygi* i działań emisariuszy z Zachodu. Widzieli wśród nich wykolejeńców, szantażystów i często zwykłych kryminalistów.

Dość powszechnie wiadomo, że Fiodor Dostojewski, nic nie ujmując z jego wielkości, Polaków nie obdarzał sympatią. We *Wspomnieniach z domu umarłych* pisał o *plugawym Polaczku: Był w ostrogu jeden Polaczek, zbiegły żołnierz, człek paskudny, ale grający na skrzypcach*. W notatniku z lat 1863–1864 nie miał wątpliwości co do ostatecznego połączenia Polski z Rosją: *Wyzwalając w Polsce chłopów i nadając im ziemię Rosja przekazała tym samym Polsce swą myśl, zaszczerpiła jej swój*

charakter. A owa myśl – to *łańcuch*, którym teraz Polska z Rosją złączone są nierozzerwalnie.

Mniej już natomiast wiemy o antypatiach innych lubianych u nas wybitnych rosyjskich autorów. Choćby taki sympatyczny przecież Mikołaj Leskow. W głośnej powieści *Bez wyjścia* próbując dyskredytować ruch rewolucyjny z połowy XIX wieku ukazuje bohaterów-nihilistów jako *powolne marionetki w rękach polskich agentów i emisariuszy*.

A wspaniały Mikołaj Gogol? No cóż i on tworzył takie postacie i intrygi, które zdradzały antypolskie nastawienie. W *Strasznej zemście* – pisze Jan Orłowski – *Gogol przedstawia Polaków w bardzo niekorzystnym świetle i przypisuje im jak najgorsze zamiary (...) Moment historyczny, w jakim ukazały się Gogolowskie opowieści z przeszłości Kozaczyzny skłania raczej do wniosku, że autor tymi utworami włączył się do ówczesnej dyskusji nad kwestią polską, a jego ujęcie Polski i Polaków w „Strasznej zemście” było zgodne z duchem rozpętanej w Rosji antypolskiej kampanii polistopadowej*.

W czasach nam już bliższych Osip Mandelsztam wierszem *Polacy, chciałbym sens w tym dojrzeć...* wyraził swój negatywny stosunek do Legionów. Ale zarówno on, jak i inni piszący w okresie I wojny światowej, wyrażając poglądy zgodne z oficjalną polityką rosyjską, wykazywali duże zainteresowanie sprawą polską. Dawali – jak podkreśla autor – świadectwo lepszemu rozumienia polskich aspiracji.

Najdalej w swych refleksjach poszedł Aleksander Błok w poemacie *Odwet*. Nie dzieląc oficjalnych poglądów ujawnił *oryginalne spojrzenie na sprawę*

*polskie wolne od stereotypowych nawarstwień i antypolskich uprzedzeń.*

Trzeba wyraźnie zaznaczyć, iż myliłby się ten, kto oceniając po tytule pracy (nieco wprowadzającym w błąd) podejrzewałby Jana Orłowskiego o jakąś antyrosyjską fobię. To bardzo wszechstronne opracowanie, wskazujące również na liczne przykłady propolskich sympatii i rozumienia naszych narodowych aspiracji. Orłowski nie ukrywa ambiwalentności postaw wobec Polaków i Polski, także u tych, którzy celowali w kreowaniu polskich czarnych charakterów, na przykład u Gogoła. Nie pomija też twórców, którzy po prostu nas lubili, a więc Iwana Bunina, Aleksandra Gribojedowa i oczywiście Aleksandra Hercena oraz wielu innych znanych, a także już zapomnianych.

Ale tak już jest, że negatywne emocje powodują szkody trudno usuwalne. Zapewne więc ci, którzy tworzyli pozytywne odczucia, nie zrównoważyli negatywnych, bardziej zapadających w świadomość, trwalszych tym bardziej, jeśli bywają wywołane przez znakomitych, podziwianych twórców. I z tym faktem musimy się liczyć. Dlatego wiedza, jak możemy być postrzegani w rosyjskich oczach, jest potrzebna. Zwłaszcza teraz, gdy do większości z nas chyba wreszcie dotarło, że zdani jesteśmy przede wszystkim sami na siebie. I że nie ma co pokładać nadziei w tych, którzy obdarzają nas ochoczo wyłącznie plastikowymi uśmiechami oraz serwują obietnice o wartości już wcześniej wielokrotnie poznawanej.